

№ 182.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. Św. Mirona, Pawła
Piąt. Św. Firmina B. W.
Sob. Św. Maryana, Rufina
Niedz. Św. Jacka Wyzn.
Pon. Św. Joanny Wd.
Wt. Św. Symforyana M.
Śr. Św. Filipa Benic. W.

Wschód słońca godz. 4 m. 46.
Zachód słońca godz. 7 m. 21.
Dług. dnia godz. 14 m. 35.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k.—
Półrocznie „ 4 „—
Kwartaln. „ 2 „—
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop.—
Półrocznie „ 5 „—
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznia „ — „ 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Czwartek, dnia 4 (17) sierpnia 1905 roku.

Kantory: w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierz u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-ej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Edward Filipkowski

Adwokat Przysięgły

POWRÓCIŁ.

Konstantynowska № 19. 1075-2

Dr. med. A. PAŃSKI

powrócił.

Rozkład pociągów.

Od 1-go czerwca.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzi z Łodzi: a) 7.10, b) 12.05, c) 1.38, d) 3.15, e) 6.10, f) 8.50, g) 12.30, s) 8.45, t) 6.53.

Przychodzą do Łodzi: h) 7.45, k) 9.30, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) 8.20, p) 11.00, r) 4.35, u) 10.00.

Bezpośrednia komunikacja Łódź-Warszawa pociągami — a), e). Warszawa-Łódź — l), p). Zatrzymują się pociągi na wszystkich stacjach — d), h), m), o). W Andrzejowie — a), g), n), o). W Widzewie i Andrzejowie — b), d). Łączą się z pociągami drogi Dąbrowskiej — a), d), g), l), m), o). s) kursuje tylko w niedziele i święta, t) i u) kursują codziennie.

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzi do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.40, do Warszawy: o godzinie 9.30, 3.08. Przychodzą z Kalisza: o godz. 9.17, 2.58, 6.35.

Kolej Obwodowa.

Odchodzi ze stacji Łódź-kaliska do Słotwin o godz. 8.45, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzi ze st. Łódź-kaliska do Kuluszek 7.10, przychodzą z Kuluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Postanowienie.

Na zasadzie § 15 przepisów o wzmocnionej ochronie, podaje do publicznej wiadomości:

Właściciele fabryk i zakładów przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych, lub osoby upoważnione do zarządzania nimi, obowiązani są prowadzić listę imienną wszystkich robotników i oficjalistów, z oznaczeniem w niej imienia i nazwiska, imienia ojca, wieku, miejsca zamieszkania, (ulica i numer domu), paszportu i do jakiej ludności osoba jest zaliczona. Lista taka powinna zawsze znajdować się w fabryce, sklepie lub zakładzie i być okazywana policyi na pierwsze żądanie.

Winni wykroczenia przeciw niniejszemu postanowieniu podlegają w drodze administracyj-

nej aresztowi do trzech miesięcy lub karze pieniężnej do sumy 500 rb.

Niniejsze postanowienie rozciąga się na miasto Warszawę i wszystkie gubernie kraju Nadwiślańskiego i wchodzi w życie od dnia ogłoszenia.

Do rozstrzygnięcia spraw w zakresie tego postanowienia upoważniam gubernatorów i oberpolicmajstra warszawskiego.

Warszawa, 11 sierpnia 1905 r.

Generał gubernator warszawski
generał-adjutant Maksimowicz.

Armia obywatelska.

Wiadomo powszechnie, jak dalece opinia publiczna w Anglii przeciwna jest obowiązkowej służbie wojennej, która oddawna już na stałym lądzie Europy wprowadzona została, jako obowiązek jednaki dla wszystkich danego państwa, domagający się od nich podatku krwi.

Stary przecież system werbunkowy, na zasadzie którego rekrutuje się armia Wielkiej Brytanii, wobec rozwiniętego do potwornych niemal rozmiarów militarystyki w państwach lądowych, nie wystarcza już do zapewnienia należytego bezpieczeństwa w razie wielkiej wojny z mocarstwem, posiadającym obok potężnej armii lądowej i silną flotę.

Od czasu, kiedy Wilhelm II gi wyraził się: „Przyszłość Niemiec leży na oceanach“ i zaczął budować olbrzymią flotę, stosunek Anglii do Niemiec zaczął się coraz bardziej zaostrzać. Anglia pojęła, że w Niemczech, opartych o militarną potęgę lądową, skoro siły ich morskie rozwiną się należycie, wyrasta dla niej utajony na razie wróg, który przecież niebawem rywalizować z nią zacznie o wszechwładztwo na oceanach i wydrzeć jej może dotychczasową przewagę we wszechświatowym handlu. Od tej pory datuje się dążność Anglii ku zbliżeniu się z Francją i zacieśnieniu przyjacielskich stosunków z tem mocarstwem, z którym przez dwa prawie wieki toczyła krwawe boje o panowanie nad oceanami. W miarę jednak zbliżania się Anglii do Francji coraz widoczniej na widnokręgu politycznym występuje widmo wojny pomiędzy Wielką Brytanią a Niemcami, wojny, która wazniejszej czy później zakłóci spokój zachodniej Europy, a może i świata całego.

Wyprawa eskadry angielskiej kanału La Manche na wody morza Bałtyckiego, widmo tej wojny spodziewanej, ukazała w wyrazniejszych kształtach. Opinia publiczna w Anglii, pomimo, że dzienniki półurzędowe angielskie z „Timesem“ na czele na wszelki sposób uspokoić ją pragną, w podróży eskadry angielskiej na wody Bałtyku upatruje demonstrację wojenną w odpowiedzi na wniechanie się Niemiec w sprawę morską i ich oczywisty zamiar oderwania Anglii od Francji, aby odosobnić Wielką Brytanię.

Nie ulega wątpliwości, że Niemcy byli w tym wypadku stroną prowokującą i że Anglia odplaca się im teraz pięknem za nadobne.

Anglia pogodziła się już z myślą, że Niemcy dążą do wojny i że wojna w przyszłości, być może niedalekiej wybuchnąć musi. Zbudowanie nowej twierdzy morskiej na wybrzeżach wschodnich oraz nowy rozdział sił morskich przy jednoczesnym przesunięciu wielkich jednostek bojowych na wody angielskie dowodzi, że Anglia nie tylko godzi się z myślą wojny z Niemcami, ale nawet energicznie szykuje się do niej.

O ile jednak, dzięki potężnej swej marynarce, którą wciąż rozwija i doprowadza do wymagań techniki nowoczesnej, Anglia nie obawia się zbyt wojny z Niemcami, o tyle troskę jej stanowi armia lądowa, na wypadek, gdyby Niemcom udało się wylądować na ziemi angielskiej. Dotychczas bowiem Anglia nie jest pewna, czy Niemcy przygotowują się do tego, aby móż wojska swoje wysadzić na wybrzeżach angielskich.

Przed niedawnym czasem przez gabinet ministrów angielskich, lord Ralf złożył w parlamencie z tych obaw wyznanie, że zbyt są naiwne, aby się liczyć z tym, że Niemcy nie wszyscy przecież podzielają ich polityki, a sfery wojskowe projekt wysadzenia na wybrzeża Anglii wojsk niemieckich uważają za najzupełniej możliwy do urzeczywistnienia. Zdanie to podzielił i feldmarszałek armii angielskiej lord Roberts, który właśnie w tych dniach wypowiedział na ten temat mowę na zgromadzeniu londyńskiej izby handlowej w pałacu lorda-majora.

W mowie tej lord Roberts wykazał niezdolność istniejącej obecnie najemnej armii lądowej, zarówno pod względem jej ilości, jako też i jakości do odparcia armii najezdniczej, dobrze uzbrojonej i wyćwiczonej. Jako środek zaradczy do zażegnania tego niebezpieczeństwa, proponuje środek, dziwnie brzmiący w ustach wojskowego. Lord Roberts projektuje bowiem, aby wprowadzono w całej Anglii obowiązkową naukę gimnastyki wojennej, obrotów wojennych i strzelania, a następnie uformować powszechną narodową milicję na wzór szwajcarskiej.

Do tej pory większość oficerów angielskich marzyła o powszechnej powinności wojskowej na zasadzie poboru rekrutów na wzór państw militarnych stałego lądu Europy. Roberts oświadcza atoli, że wprowadzenie tego systemu w Anglii uważa za niemożliwe i zamiast tego proponuje armię obywatelską. Przyznaje, że armia podobna nie będzie przydatną do celów zabobczych, albowiem wprost nie pójdzie na dalekie wyprawy zabobcze, mniej lub więcej awanturnicze, lecz dodaje jednocześnie, że idzie mu wyłącznie o obronę kraju przeciw najazdowi, a do tego celu armia obywatelska nadaje się najlepiej.

„Gdyby—dowodzi lord Roberts—okoliczności tak się złożyły, że byłoby możliwym wysadzenie na naszych wybrzeżach wrogiem nam armii, system, który proponuję, nie tylko najzupełniej zabezpieczy obronę kraju, lecz nawet samo usiłowanie wylądowania umiastwi. System utworzenia olbrzymiej armii obywatelskiej—rozwija myśl swoją dalej—ma jeszcze te zalety, że nie dopuszcza do rozwoju militarystyki, którego obawa zniewala anglików do zamykania oczów

na niezbędną potrzebę przedsięwzięcia jaknajśpieszniej energicznych środków w celu zapewnienia skutecznej obrony ojezyźnie. Wiem dobrze, co to jest wojna, co to za wielkie nieszczęście, ile smutku i cierpię przynosi ona z sobą.

Brak mi też odwagi do zaproponowania takich środków, któreby podniecały do wojny.

To zaś, co proponuję zbawia kraj, bo chroni go przed wojną, przed najazdem wroga.

Gazeta «Times», omawiając mowę lorda Robertsa w artykule wstępnym, dodaje ze swej strony: «Wszystkie rozmowy o militarystyce w związku z projektem lorda Robertsa, w istocie rzeczy, są tylko obłudą.

Armia obywatelska nie walczy dla honoru. Militarystyka to srom armii, dowodzonej przez ludzi, przed nikim nie odpowiedzialnymi, albo też armii obywatelskiej, nie posiadającej głosu w swych sprawach. Oprócz tego przy ludności obywatelskiej, tak jak lord Roberts projektuje i z którą później postępują tak, jak ona sama pragnie, wpłynęły w zagraniczne mocarstwa, takie poszanowanie siebie, że już przez to samo hołdowanie militarystyce osłabnie wszędzie.

Tak mówią generałowie i dzienniki urzędowe oraz znawcy w sztuce wojskowej w kraju, który dzięki rozwojowi demokracji, żywi wstręt do militarystyki i troszczy się jeno o to, jakby zabezpieczyć się przed obcym najazdem. Lord Roberts zasługuje na uznanie za jego zaufanie do demokracji, która gotowa jest przelać krew, gdy idzie o odparcie najazdu wroga, nie żywi bynajmniej instynktów zaborskich, jak tego dowiodło w roku zeszłym zebranie robotników angielskich na kongresie międzynarodowym w Amsterdamie, które postanowiło utworzyć komitet w celu narad nad kwestyami, dotyczącymi stosunków międzynarodowych.

Po długich usiłowaniu udało się na koniec utworzyć taki komitet, który w tych dniach odbył pierwsze swoje posiedzenie i powziął następującą uchwałę w imieniu robotników brytyjskich:

1) Robotnicy angielscy nie żywią wrogich uczuć do narodu niemieckiego i pragną, aby ustaliły się takie stosunki z Niemcami, jakie udało się wytworzyć z Francją.

2) Wyżyć wszystkie siły, aby zmusić Niemców, by nie powodowali do wojny dla narodu niemieckiego i uniemożliwić im wszelkie prowokacyi.

3) Postara się zniewolić rząd, aby kwestye sporne z Niemcami załatwił na drodze pokojowej.

4) Wezwie robotników niemieckich, aby wszelkimi sposobami tłumili szowinizm pośród swych ziomek i agitowali za wspólną pracą obu narodów dla ogólnej korzyści.

Jżeli więc wojna wybuchnie między obu narodami, to wina spadnie nie na ten kraj, gdzie demokracja posiada wielki wpływ, lecz na Niemcy militarne.

S. J.

„Nowoje Wremia“ pisze: „Rada Państwa i Rada Narodowa według projektu, opracowanego na posiedzeniach ostatnich, pozostawać będą — jak słyszeliśmy — w takim stosunku do siebie, w jakim pozostają Izby niższa i wyższa przy systemie parlamentarnym. Radzie Narodowej nadane będzie szerokie pole działalności. Należać będzie do niej zapewnienie praw, prawo interpelacji wszystkich ministrów, rozpatrzenie wszystkich kredytów, w ich liczbie wojennych. Utworzenie Rady Narodowej wywoła niewątpliwie konieczność przejrzania przepisów o Radzie Państwa dla pogodzenia jej działalności i praw z prawem Rady Narodowej, ponieważ teraz np. Rada Państwa nie rozpatruje etatów wydatków wojennych, co będzie poruczone Radzie Narodowej.

Radzie Narodowej pozostawiono opracowanie przepisów o porządku wewnętrznym. Do Rady Narodowej będą miały dostęp wszystkie klasy ludności. Wybory będą przeprowadzane oddzielnie przez właścicieli ziemskich, obywateli miejskich, włościan i kozaków. Powiatowi właściciele ziemscy wszystkich stanów, w ich liczbie i włościanie właściciele wybierają przedstawicieli do zjazdów gubernialnych wyborczych, które z pośród siebie wybierają członków Rady Narodowej. Dla gubernij wewnętrznych na każde 250,000 mieszkańców, dla gubernij kresowych na każde 350,000 mieszkańców proponowany jest jeden reprezentant.

Wyborcy miejscy, do liczby których wejdą przedstawiciele wszystkich narodowości, posiadający cenzus majątkowy oraz lokatorzy, poczynając od X rzędu (co

do podatku mieszkaniowego), wybierają jednego reprezentanta na każdych 100,000 mieszkańców bezpośrednio do Rady Narodowej.

Niektóre miasta największe, posiadające mniej, niż 100,000 mieszkańców, wybierają po jednym reprezentancie. Włościanie i kozacy będą mieli prawo wyborcze po jednym reprezentancie na każdą gubernię lub prowincję, dla włościan zaliczonych do zupełnie oddzielnej grupy wyborców, ustanawiają się wybory trzystopniowe. Zgromadzenia gminne zupełnie samodzielnie, bez obecności władz wybierają po jednym delegacie do zgromadzeń wyborczych powiatowych, na których wybiera się po jednym deputacie do zgromadzeń wyborczych gubernialnych. Na tych ostatnich deputaci włościańscy całej gubernii wybierają jednego reprezentanta wprost do Rady Narodowej.

Ogłoszenie Najwyższego Manifestu o Radzie Narodowej proponowanym jest na dzień 19 sierpnia w uroczystość Przemienienia Pańskiego st. st.

W projekcie Bułygina prawo wyboru reprezentanta przysługiwało tylko miastom, posiadającym 100 lub więcej tysięcy mieszkańców.

W radzie ministrów zauważono, że prawie wszystkie miasta z taką liczbą mieszkańców leżą na kresach i dlatego dodano kilka miast z mniejszą liczbą mieszkańców, leżących w środkowej Rosji, np. Niższy-Nowogród, Jarosław, Woroneż i inne.

„Bliznyja Wiedom.“ donoszą, że Manifest o przedstawicielstwie narodowym ogłoszony będzie jednocześnie w Petersburgu i w Moskwie. We właściwym terminie otrzymają wiadomość o tem przedstawiciele Rosji za granicą, w celu zawiadomienia rządzących. Akt ogłoszenia Manifestu opracowany będzie nie później, niż 17 sierpnia. W dzień ogłoszenia rządowe i prywatne instytucje będą zamknięte; odtąd corocznie dzień ten będzie świątecznym. Kwestyę budowy gmachu dla rady narodowej rozstrzygnie sama rada i wyznaczy środki na ten cel.

„Ruś“ donosi, że przystąpiono do drukowania poprawionego projektu Bułygina o przedstawicielstwie narodowym. Zasadnicze punkty poprawionego projektu są następujące: Rada (duma) rozpatruje 1) wszystkie projekty, dotyczące częściowej lub ogólnej reformy ustroju państwowego; 2) sprawozdania wszystkie i memoriały, dotyczące wniesienia nowych lub zmiany już istniejących praw. Dalej rada będzie upoważniona do śledzenia prawidłowej działalności wszystkich przedstawicieli organów rządowych i wszczynania spraw o nieprawny sposób działania lub nadużycie władzy ze strony urzędników państwowych, nie wykluczając ministrów. Od wyborów wykluczone są plemiona koczujące, obcoplemiency i osoby, pozbawione sądownie praw obywatelskich. Żydzi nie są wykluczeni. Ogólna ilość członków określono na 520, w tej liczbie 90 przedstawicieli włościan. Rada ma prawo opracować i przedstawić do Najwyższego zatwierdzenia nowy projekt rady narodowej.

KALENDARZYK TERMINOWY

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Mirona. Jutro Bronisława.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16. Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

KRONIKA.

Intendentura. „Ruś“ donosi, że w intendenturze zamierzone są poważne reformy.

Kwestya żydowska. Jak donoszą „Bierzenyja Wiedomosti“, wyznaczenie komisji w kwestyi żydowskiej nastąpi później, jak 28 sierpnia r. b.

Z poczty. Dawno już na poczcie łódzkiej nie było takiego ruchu, jak obecnie, szczególnie w dziale korespondencyi zwyczajnej i rekomendowanej.

— Opracowano projekt powiększenia etatów instytucji pocztowo-telegraficznych.

Zmiany duchowieństwa. Wikaryusze parafii Wniebowzięcia N. M. P. księża: Łabędź, Maks i Widner, zostali przetranslokowani do innych parafii, a ich miejsca w Łodzi zajęli księża: Jan Truszkowski, Jan Wasiak i Czesław Maleszewski.

Na proboszcza w parafii Chojny został назначony ks. Stefaniak.

Powrót z Częstochowy. Wczoraj o godzinie 10 rano przybył do Łodzi pociąg z pątnikami, którzy dnia 13 b. m. wyjechali z Łodzi na odpust Wniebowzięcia N. M. P. Z kolei pątnicy procesjonalnie przeszli do kościoła św. Krzyża, gdzie ich powitał ks. Jaśkiewicz.

Nowe organy. Skromny kościółek św. Józefa posiadał zniszczone organy. Rozstrojone te organy, które więcej, jak pół wieku były na służbie kościelnej, nie jednego z modlących tak zdenerwowały, że wychodził z kościoła zupełnie zmęczony. Otóż obecnie z przyjemnością dzielimy się z czytelnikami nowina, że w bieżącym tygodniu przystąpiono do ustawienia nowych organów, które będą kosztowały 2000 rb.

Smutna rocznica. Dniś przypada rocznica smutnej katastrofy podczas pożaru w fabryce Ottóna Gehliga, gdzie straciło życie 12 dzielnych strażaków. Katastrofa ta odbiła się echem nie tylko w Królestwie Polskim, nie tylko w Cesarstwie, ale w świecie całym; imiona dzielnych ludzi, którzy w obronie mienia bliźniego chętnie śpieszyli z pomocą i na stanowisku zginęli, obiegły świat cały. Najwięcej odczuli tę katastrofą rodziny poległych i mieszkańcy miasta.

Na razie posypały się hojne ofiary dla pozostałych rodzin po poległych; w przeciągu paru tygodni zebrano sumę 4,587 rub. 33 kop., z której rozdano zapomogi rodzinom 1,587 rub. 33 k., pozostałe zaś 3,000 rub. ulokowano w Towarzystwie wzajemnego kredytu na 5%. Oprócz tego, jest suma 50 rub., przeznaczona na postawienie pomnika nad mogiłami zmarłych.

Jest to zbyt mała suma, aby za nią można było postawić choćby najskromniejszy pomnik, a to tem więcej, że zarząd straży ogniowej ochotniczej nosi się z projektem postawienia pomnika trwałego.

Wszystkie mogiły mają być okolonę cokołem z piaskowca, pośrodku zaś ma stanąć czworokątna piramida z granitu, na podstawie z piaskowca. Na piramidzie ma być napis ogólny.

Następnie przy każdej mogile ma być postawiona tabliczka marmurowa, wsparta na kamiennym krokszynie, leżącym na takiejże podstawie.

Na każdej tablicy ma być wypisane imię, nazwisko, lata i dzień zgonu każdego ze strażaków. Wysokość piramidy wraz z podstawą ma wynosić 16 stóp 6 cali.

Na granitowej piramidzie mają być wyrzeźbione emblematy straży ogniowej.

Całość projektowanego pomnika przedstawia się bardzo dobrze, lecz w wykonaniu napotyka ona na trudności, gdyż obecnie na ten cel brak funduszy. Kosztorys tych pomników wynosi około 1,000 rb.

Na najbliższym posiedzeniu zarząd straży ogniowej ochotniczej ma przejrzeć projekt powyższy.

Na temże posiedzeniu mają być rozpatrzone prośby pozostałych rodzin, które domagają się o wypłacenie im wsparcia z sumy 3,000 rb.

Ze szkoły przemysłowo-rękodzielniczej. Dyrektor tej szkoły prosi nas o zaznaczenie, że egzamina w szkole handlowej niedzielnej i przyjmowanie nowych kandydatów, rozpoczną się o godzinie 10 rano dnia 27 sierpnia i odbywać się będą w dniach 3 i 10 września. Lekcje rozpoczną się 17 września.

Zapis kandydatów na kursy rysunków i kreślenia będzie się odbywać 27 sierpnia o g. 10 rano, 30 sierpnia w środę i 4 września w poniedziałek, o godz. 7 wiecz.

Ze Zgromadzenia kupców. Ministerium skarbu zawiadomiło tutejsze Zgromadzenie kupców, że zgadza się na propozycyę tegoż Zgromadzenia. Aby opłata od patentów, przeznaczona na fundusz szkolny, była przelewana bezpośrednio do kasy Zgromadzenia kupców, z tem jednak zastrzeżeniem, aby Zgromadzenie corocznie wysyłało sprawozdanie z obrotu funduszu do wydziału naukowego ministerium skarbu.

— Do Zgromadzenia kupców przyjęci zostali następujący kupcy II gildyi: Szmul Boraks i Józef Dawidowicz.

O prawo leczenia. Edward Freund, mieszkaniec Łodzi, zwrócił się z prośbą do departamentu lekarskiego przy ministerium spraw wewnętrznych o pozwolenie leczenia chorych.

Na prośbę tą departament lekarski odpowiedział, że leczyć mogą tylko osoby, posiadające dyplomy lub świadectwa z ukończenia wydziału

medycznego), można jednakże w razach wyjątkowych nieść pomoc chorym, lecz departament lekarski takich zezwoleń nikomu nie wydaje.

Poniżej załączamy kopię recepty, napisanej przez Freinda, kandydata na doktora:

Tinctura amora 60,0,
Walerjan 30,
Tinktkompositi 60,
Kruladuńskiego Tropffen 30,
Oleon Glicirin 60,
Tinktura Fenchel 30,
Oleom Anitio 10,
Mintowi Tropffen 5.

Recepta ta była wydana jednemu z chorych, który za namową znajomych udał się do Freinda po poradę

Lekarstwo, wykonane podług tej recepty miało bezwarunkowo choremu pomóc, jednakże chory nie miał odwagi tego lekarstwa użyć, a receptę złożył w wydziale śledczym przy kancelaryi policmajstra m. Łodzi, wskutek czego przeciwko Freindowi ma być wdrożone śledztwo.

Co ciekawsze i bardzo smutne, że Freind ma klientelę nawet wśród ludzi, należących do sfer inteligentnych.

Osobiste. Inżynier powiatowy p. Lemene powrócił z urlopu i objął czynności urzędowe.

Odczyt. W niedzielę w Rzgowie dr. Skalski z Tuszyna wygłosi odczyt „O cholery”.

Wyciągi. Tutejsze Towarzystwo cyklistów «Union» urządza 27 b. m. wyciągi w Helenowie.

Z ruchu budowlanego. Zatwierdzony został plan na budowę III-piętrowego domu przy ulicy Malej № 7 firmy bracia Rappaport.

Rewizje sanitarne. Dziś władze policyjne I-go cyrkułu dokonały rewizji sanitarnej bazarów w obrębie I-go cyrkułu.

Z sądów. Sędzia pokoju III rewiru Iluicki, wyjechał na dwu tygodniowy urlop. Przez ten czas zastępować go będzie sędzia XII rewiru Skorniaków.

Informacje. Bawiący czasowo w Łodzi p. Józef Kosmowski, student politechniki w Darmstadtzie, prosi nas o zaznaczenie, że chętnie udziela informacji w sprawie niemieckich zakładów politechnicznych, codziennie, do niedzieli d. 20 b. m., od godz. 8 do 9 wieczorem w Grand-Hotelu nr. 55.

Zebrań kowali. Dnia 20 b. m., o godzinie 2-iej po południu, w mieszkaniu starszego majstra Zgromadzenia majstrów kowalskich, p. Józefa Gorzkiewicza, odbędzie się półroczne zebranie przy ul. Konstantynowskiej № 53.

Falszywe monety. Antoni Bogusławski, rządcą domu przy ulicy Długiej № 144, na szerszą skalę prowadził fabrykację falszywej monety 15, 20 i 50-kopiejkowej. Żona zaś i córka Bogusławskiego wyrabianą monetę puszczały w kurs. W tych dniach agenci policyi śledczej—jak już wczoraj pokrótce donieśliśmy—na Nowym Rynku zatrzymali Bogusławską i jej córkę, a przy rewizji znaleźli u nich falszywej monety za 3 rb., a przy dokonanej rewizji w mieszkaniu, znaleziono już monety za 15 rb. 20 kop., 15 gipsowych form, 2 skórzane formy, łyżkę do wylewania metalu, metal, 3 garnuszki i inne przedmioty, służące do wyrabiania falszywej monety.

Antoni Bogusławski, żona jego i córka, przyznali się do winy, syn zaś Bogusławskiego, pracujący w jednej z fabryk łódzkich, został również aresztowany, lecz po przeprowadzeniu śledztwa okazało się, że nie brał on żadnego udziału w tej fabrykacji i dlatego został wypuszczony na wolność.

Na zapytanie, jak dużo Bogusławski wyrobił falszywej monety, nie umie on cyfry określić, ani też nie określa, przez jak długi przeciąg czasu wyrabiał falszywą monetę. Sprawa Bogusławskich została przesłana sędziemu śledczemu, a oni osadzeni w więzieniu łódzkim.

Kłopoty myśliwych. Podług obowiązujących przepisów, każdy myśliwy oprócz posiadania biletu na prawo trzymania broni palnej, musi posiadać bilet na prawo polowania, wydawany corocznie przez naczelnika powiatu. Bilet taki służy na prawo polowania w każdej miejscowości i wydaje go ten naczelnik powiatu, w którym mieszka proszący.

Obecnie naczelnik powiatu łódzkiego odmawia wydawania takich biletów i każe proszącym o nie zwracać się do tych naczelników powiatu, gdzie myśliwy dzierżawi polowanie; gdy

jednak myśliwi poszli za tą radą, ku swemu zdziwieniu, trafili na odmowę, gdyż każdy z naczelników powiatu odmawia wydania biletu, uzasadniając odmowę tem, że proszący, jakkolwiek dzierżawi polowanie w jego powiecie, co potwierdza przedstawiony kontrakt, lecz nie jest mieszkańcem tego powiatu.

Wobec takiej sytuacji wielu myśliwych, chociaż dzierżawi polowanie, nie może z niego korzystać, co staje się dla nich tem przykrejszym, że sezon polowań już się rozpoczął.

O wyjaśnienie tej sprawy myśliwi występują z prośbą do gubernatora.

Niebezpieczne zaśląbnięcia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby zachorowały na ulicach na kurcz żołądka: na ul. Wschodniej nr. 36 Szyja Bieleszowski, tragarz, lat 40, mieszkający przy ul. Pieprzowej i na ul. Konstantynowskiej nr. 5 Szymon Myśliwy, właściciel w okolicie Sieradza, lat 47. W obydwóch wypadkach lekarze Pogotowia udzielili chorym doraźnej pomocy.

Ogólne osłabienie. Na ul. Radwańskiej około rzeźni miejskiej spostrzeżono człowieka leżącego pod lasem: był nim Jakób Pomagański, lat 65, w stanie ogólnego osłabienia; w takim samym wypadku znalazł się na ul. Piotrkowskiej nr. 144 Wincenty Kolmirski, lat 37. W powyższych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili odpowiedniej pomocy.

Stan bezprzytomny. Na ul. Nawrot nr. 42 znaleziono człowieka, lat około 30, w stanie nieprzytomnym. Mimo użycia energicznych środków, lekarzowi Pogotowia nie udało się mu przywrócić samowiedzy i w takim stanie odwieziony został do szpitala Czerwonego Krzyża, bez możności sprawdzenia nazwiska i adresu.

Napady. Na powracającego Stanisława Kwiatkowskiego, lat 29, robotnika fabryki Kopczewskiego, mieszkającego przy ul. Przędzalnianej, na ul. Zgierskiej róg Starego Rynku, napadło dwóch ludzi, którzy nożem zadali mu ranę w krzyż, poczem zbiegli. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia i pozostawił go na miejscu.

Znaczną kradzież. Zamieszkały przy ulicy Targowej w domu nr. 4. Abraham Żurkowski, w dniu wczorajszym przed południem wyszedł z domu; kiedy powrócił o godzinie 1 po południu, drzwi od mieszkania zastał otwarte, a w mieszkaniu duży utyład, co świadczyło, że przed chwilą złodzieje gospodarowali w mieszkaniu. Po sprawdzeniu okazało się, że złodzieje zabrali biżuterję wartości 3000 rb. i weksel na sumę 4200 rb. Sprawców tej kradzieży policja energicznie poszukuje.

Usiłowanie kradzieży. Wczoraj na rogu ulicy Cegielnianej i Piotrkowskiej usiłowano wyciągnąć zegarek kontrolerowi tramwajów p. Frankowskiemu, który jednak przytrzymał złodzieja.

Śmiały złodziej. Do pp. H. W., zamieszkałych przy ul. Piotrkowskiej pod nr. 124, podczas ich nieobecności zgłosił się młody człowiek, przyzwyczajony do kradzieży i zapytał służącą, czy pan jest w domu, a gdy otrzymał odpowiedź odmowną, powiedział służącej, że zaczeka na pana, gdyż ma do niego pilny interes. Służąca, nie podejrzewając nic złego, zgodziła się na propozycję młodego człowieka. Po pewnym czasie nieznajomy opuścił gościnne progi pp. H. W., przyczem zabral z sobą letnie palto p. W. Kradzież spostrzeżono po powrocie pp. W. do domu. Zawiadomiona o powyższym policja, przytrzymała wczoraj pomysłowego złodzieja Icka Goldsteina, zamieszkałego przy ul. Konstantynowskiej pod nr. 14.

Drobny ogień. Dziś w nocy o godz. 2 min. 20, przy Pasażu-Szulca nr. 121 w przedzłalni małżonków Granów, zapaliła się przedza; ogień ugasili robotnicy przed przybyciem I oddziału straży ogniowej ochotniczej.

Z „Warszawskiego Dniownika.”

— Z Białegostok donoszą do «Warszaw. Dniownika», że w ubiegłą sobotę, o godzinie 4 ej po południu, na przechodzący ulicą Suraską patrol wojskowy, rzucono dwa pociski wybuchowe, których odłamki ciężko raniły podoficera i dwóch szeregowców, jednego żyda i dwie żydówki.

Niezwłocznie po wybuchu pocisków z sąsiednich domów i ulic zaczęto strzelać do żołnierzy, wskutek czego przybyła z pomocą patrolowi rota żołnierzy dała ognia. Wystrzały słyhać było do późnej nocy. Na ulicy Zielonej zabity został na miejscu żołnierz; na ul. Lipowej, obok soboru prawosławnego pisarz wojskowy, przechodzący podówczas wypadkiem. Wśród obywateli ul. Suraskiej, Kupieckiej, Targowej i innych jest wielu zabitych i ranionych.

D) naczelnika zarządu żandarmerji Gribojedowa i p. o. policmajstra Maciewicza na ulicy Suraskiej dano kilka strzałów, które jednak chybiły.

W niedzielę rano w Białymstoku rozległy się znowu strzały. Okazuje się, że strzelały patrole do robotników, którzy zebrałszy się na ul. Suraskiej, usiłowali spędzić z posterunków stojkowych i żołnierzy. Mówią, że robotnicy strzelali przy tej sposobności z rewolwerów.

Wypadki ostatnich dni wykoleiły mieszkańców miasta z zwykłego trybu życia. Ulce zupełnie puste, turkot kół umilkł, prawie wszystkie sklepy zamknięte. Z domów przy ul. Suraskiej mieszkańcy przenieśli się na nowe mieszkania, w okolice bardziej spokojne. Zamożniejsi opuszczają zupełnie miasto, w którym w ostatnim półroczu tyle popłynęło krwi i łez.

Zabici w ciągu dnia 12 go zebrani zostali w lecznicy okręgowej i w szpitalu żydowskim. Ogółem jest ich 40 (3 w lecznicy, 37 w szpitalu). Wszyscy prawie żydzi. Wielu starców, kobiet i dzieci. W szpitalu żydowskim zdjęto ze zwłok podobizny fotograficzne.

Liczbę rannych podają rozmaicie. Panuje ogólne przekonanie, że jest ich bardzo wielu, przeszło 200. Przy ulicy Suraskiej są np. rodziny, w których wszyscy członkowie bądź polegli bądź są ranni.

— Znajdujący się obecnie na kuracji w Warszawie policmajster białostocki Pielenkin uległ zakażeniu krwi, wskutek czego odjęto mu lewą nogę, powyżej kolana.

— Na wyspie Zwirdenholm, naprzeciwko Rygi, przed kilku dniami przyszło do krwawego starcia między robotnikami składu drzewa kupca Szalita, w którym pracuje około 150 łośszów i 100 rosyjan. W dniu 8 b. m. po południu przybyło tutaj dwóch porządnie ubranych ludzi, którzy zaczęli namawiać robotników, aby nazajutrz zastrejkowali. W dniu 9 sierpnia zrana rosyjanie stawili się do roboty, ale podeszło do nich około 10 robotników łotewskich i z okrzykiem „Fajerabend” odebrali im narzędzia. Rosyjanie zaczęli protestować: «Bądźcie przekłeci—wołali oni.—Dzięki wam, nasze żony i dzieci doznawały już nieraz głodu podczas bezrobocia. Wy nie macie Cesarza, wy niszczyacie Jego wizerunki. Nie macie Boga, bo znieważacie Jego świątynie”. To mówiąc, rosyjanie rzucili się na robotników łotewskich z kijami i żerdziami w rękę. W tem krwawym starciu zwycięstwo przypadło w udziale rosyjanom, którzy wypędzili łośszów z wyspy. Kilku poszwankowanych ludzi odesłano do szpitala.

— W dniu 9 b. m. w Rydze, jak donosi miejscowy „Więstnik”, przyszło do starcia między kozakami a robotnikami w pobliżu fabryki szarda Polca. Robotnicy zaczęli rzucać kamieniami i butelkami w kozaków, oraz dali do nich kilka strzałów, wobec tego kozacy dali salwę, przyczem padło dwóch robotników.

— W ostatnich czasach w Rydze ukazało się mnóstwo agitatorów, wśród których są nawet cudzoziemcy. Wielu z nich władze zdołały już aresztować przy pomocy osób prywatnych.

Z prasy rosyjskiej.

„Ruś”, „Bierżewija Wied.” i „Nowoje Wremia” jednomyślnie uznają warunki japońskie, zwłaszcza zabór Sachalinu i kontrybucję za wygórowane w stopniu niemożliwym do przyjęcia i poniżającym Rosyę. Jednomyślnie, ale nie jednobrzmiąco, gdy „Ruś” i „Birż. Wied.” w obszerniejszych artykułach, trzymany w tonie dość spokojnym, dają wyraz myśli, iż «nadzieja pokoju niknie», i trzeba będzie prowadzić wojnę dalej, czyniwszy ją narodową.—„Now. Wr.” w pierwszej krótkiej wzmiance energicznie wlicza wszystkie prawie warunki japońskie po kolei, jako kwalifikujące się do bezwzględного odzrucenia.

Oto ów wymowny w swoim lakonizmie ustęp:

„Niewątpliwie jedyna możliwa odpowiedź na takie żądania brzmieć musi: Rosya odmawia bezwarunkowo zadośćuczynienia pretensyom Japonii do Sachalinu, zwrotu kosztów wojennych, łowienia ryb i fok na północ od Władywostoku na wodach terytoryalnych rosyjskich, okrętów wojennych rosyjskich, które podczas wojny schroniły się w portach neutralnych, ograniczenia sił morskich Rosyi na Dalekim Wschodzie, linii kolejowej do Charbina”.

W końcu wyraża dziennik żal, iż tak jalone układy trwać będą, mimo wszystko, zapewne jeszcze długo.

„Ruś” przypuszcza, że japończycy inscenizowali konferencję pokojową jedynie w celu ułatwienia sobie pożyczki.

Ogólnikowe nasze notatki o zaburzeniach w Kownie, uzupełniamy następującymi szczegółami, zaczerpniętymi z gazety «Kow. Telegraf»:

W dniu 7 b. m., o godz. 6 wieczorem, kiedy pierwsza partya robotników wychodziła z fabryki Rekosza, nastąpiło starcie pomiędzy nimi a przejeżdżającymi trzema dragonami 9-go pułku Elizawetgradzkiego. Dragonom zdawało się że robotnicy, którzy opuszczali fabrykę ze zwykłym w takich razach okrzykiem po ukończeniu pracy «Basta!» — dopuszczają się zamieszek. Wówczas jeden z nich zsiadł z konia, wycelował i zabił «przypadkiem» przechodzącą staruszkę Juszkiewiczową, matkę dwóch robotników fabryki Rekosza. Następnie drugim wystrzelałem, skierowanym we wrota fabryki, zabito na miejscu wężnego tej fabryki Leonowicza. Kula trafiła go w czoło nad okiem i utkwiała w mózgu. Zabity Leonowicz oddawna pracował w fabryce Rekosza, jako ślusarz. Kiedy maszyna urwała mu palec u prawej ręki, mianowano go woźnym przy fabryce.

Na miejsce tragicznego wypadku przybyli robotnicy z fabryk Tilmansa, Szawała, Schmidta i innych. Wkrótce przybył tam także gubernator Wierowkin, a następnie naczelnik gubernialnego zarządu żandarmeryi N. A. Szlichting i pomocnik poliemaajtra Sułkowski. Na prośbę robotników gubernator odesłał niezwłocznie szwadron dragonów, przez godzinę prawie namawiał do uspokojenia się wzburzonych robotników i do pozostawienia władzy prokuratorskiej i policyjnej przeprowadzenie śledztwa co do zajścia, przyrzekaąc ukaranie winnych. Niemniej wzburzony tłum pobił doraźnie kamieniami urzędnika policyjnego Dmitriewa, oraz rzucono kilka kamieni na pomocnika poliemaajtra.

W stosunku zaś do gubernatora, P. W. Wierowkina, nie było żadnych czynów wyzywających z nieczyjej strony.

Już od rana dnia 8 b. m. przerwano roboty w fabrykach Rekosza i Tilmansa. O godz. 12 w południe porzucili roboty robotnicy fabryk pozostałych i warsztatów kolejowych, oraz warsztatów prywatnych i drukarni. O godzinie 2 po południu zatrzymano ruch tramwajowy, parostatków zamknięto wszystkie sklepy, restauracje i kawiarnie.

Tłumy robotnic, oraz robotników chrześcian i żydów, jak również ciekawej publiczności, skierowały się do Karmelitów, ku mieszkaniu zabitych. W ciasnym zaułku, gdzie w pobliżu znajdowały się obadwa mieszkania, jedno obok drugiego ze zwłokami zabitych, zgromadziły się tłumy, liczące przeszło 10,000 robotników. Kilku mówców wystąpiło z mowami, a między innymi

wzywano robotników do zachowania się możliwie spokojnie i zachowania porządku podczas pogrzebu. Dwukrotnie podczas tych przemówień wynikła panika wskutek fałszywych alarmów, wszczętych przez osoby podejrzanę, ale tłum, uspokojony namowami mówców, znów powrócił na swoje miejsca.

O godz. 7 i pół wieczorem uroczysty pochód skierował się z kościoła najpierw do mieszkania Juszkiewicza, a stamtąd do mieszkania Leonowicza i, zabrawszy ich zwłoki, podążył przez prospekt Michajłowski do fabryki Tilmansa, skąd zawrócił do kościoła.

Za trumną w milczeniu postępował dziesięciotysięczny tłum robotników. Porządek utrzymywali sami robotnicy, którzy, ze świecami w rękach, ustawili się szpalarami po obudwu stronach ulicy i uroczysto przepuścili swobodny orszak z dwiema czarnymi trumnami. Obraz to był porażający i wspaniały. Do kościoła, na prośbę robotników, w celu uniknięcia natłoku, weszła tylko niewielka liczba osób. Następnie wszyscy spokojnie rozeszli się, ażeby znów zgromadzić się nazajutrz.

O godz. 10 ej zrana dnia 9 b. m. pochód wyszedł z kościoła i skierował się na cmentarz. Za trumną towarzysza, robotnicy nieśli 11 wieńców z czerwonymi wstęgami i różnymi napisami. W ich liczbie były wieńce od proletaryatu chrześciańskiego i żydowskiego, oraz wieńce czarne z napisem od kowieńskiego proletaryatu inteligencji. Osobny wieńiec ze wstęgami złożyli robotnicy fabryki Rekosza. Nad mogiłą wypowiedziano też kilka mów w językach: polskim, rosyjskim i żydowskim.

Porządek w ciągu całego trwania pochodu i na cmentarzu był wzorowy, tłum zachowywał się, jak jeden człowiek bez zarzutu, spełniając wszelkie prośby przywódców, którzy byli za zgodą gubernatora wybrani z pośród robotników.

Patrole z rozkazu gubernatora nie były wysłane. Dopiero po skończeniu pogrzebu, w celu uniknięcia zbyt dużego natłoku ludności na ulicach śródmieścia, rozstawiano w niektórych miejscach oddziały piesze. O godz. 12-iej w południe tłum robotników, chrześcian i żydów, przeszedł alejami prospektu Mikołajewskiego, kierując się do Starego Miasta. Delegowano oddziały robotników z prośbą o rozpoczęcie handlu ruchu i otwarcie sklepów. W kilka minut miasto powróciło do zwykłego swojego wyglądu.

Na skutek telegramu gubernatora, generał-gubernator wileński wysłał na miejsce generał-majora Follenberga, który przybył do Kowna w celu przeprowadzenia śledztwa.

— Doprawdy, Holmesie? Jakaż to?

— To tylko, iż ja wiem napewno, że tej plamy nie było na ścianie, gdy wczoraj badał przedpokój. A teraz, Watsonie, wyjdźmy trochę na słońce.

Z wiarem pomieszanych myśli, ale i z nadzieją w duszy, towarzyszyłem memu przyjacielowi podczas jego przechadzki po ogrodzie.

Holmes oglądał dom z każdej strony i przypatrywał mu się ciekawie. Potem wszedł do środka i zwiedził cały budynek od piwnic do poddaszy.

Większa część pokoi była pusta, bez mebli, pomimo to Holmes badał je szczegółowo. Wreszcie na korytarzu najwyższego piętra, gdzie znajdowały się trzy niezajęte pokoje, miał znowu atak wesołości.

— Są istotnie w tej sprawie niezwykle strony — rzekł do mnie. Złaje mi się, że czas już, abyśmy naszego kochanego Lestrade'a przypuścili do tajemnicy. Śmiał się z lekka z nas, teraz na nas kolej, jeżeli traficie umiem odczytywać tę zagadkę. Tak, tak, widzę już, jak mam zabrać się do tego.

Inspektor Lestrade pisał jeszcze w salonie, gdy Holmes przerwał mu mówiąc:

— Wszak piszesz raport z tej sprawy?

— Tak jest.

— Czy nie sądzisz, że zawczasem wzięłeś się do roboty. Mnie się wciąż wydaje, że dowody nie są wystarczające.

Lestrade nadto dobrze znał mego przyjaciela, aby lekceważyć jego słowa. Położył pióro i spojrzął na Sherlocka z zaciekawionym.

— Co to ma znaczyć, panie Holmes.

— To tylko, że jest jeszcze jeden ważny

Wolne uniwersytety i sprawa szkolna w Królestwie Polskiem.

Z wielkiem zadowoleniem cytował niedawno „Warszawski Dziennik“ skargi warszawskiego „Słowa“ na uniwersytety galicyjskie, a szczególnie na tak zw. „kursa wakacyjne“ czyli wolny uniwersytet w Zakopanem, który przyciąga duży młodzieży z Królestwa Polskiego, i to zarówno studentów jak studentek.

Podniesiono cały szereg zarzutów przeciwko wolnemu uniwersytetowi: że nie ma podstaw rzeczywiście naukowych, że nie ma dobrych profesorów, a dyktantów fanatyków, którzy zajmują się więcej polityką, niż nauką i rozpowszechniają jednostronne skrajne teorie polityczne.

Obecnie podjęty ten temat petersburskie „Birżew. Wiedom.“ i, polemizując z „Warsz. Dniem.“ i ze „Słowem“, przeniosły dyskusję na szerszy grunt i, rzecz można, trafiły istotnie w sedno kwestyi.

Gazeta petersburska zaznacza, że nie ma pod ręką dokładnych wiadomości o wolnych uniwersytetach galicyjskich, przyjmując więc powyższe zarzuty warunkowo, jako prawdziwe; sądzi jednak, że w takim wypadku nasuwają się kwestye poważne, które domagają się oświetlenia.

Wolne wykłady w Zakopanem mają stanowczo powodzenie. Świadczy o tem wielka liczba słuchaczy nie tylko miejscowych, lecz i przyjeżdżających umyślnie na te wykłady z Królestwa Polskiego i Litwy. Czem się tłumaczy to powodzenie? „Słowo“ utrzymuje, że jednym z głównych działaczy wolnego uniwersytetu jest nie poważny uczoney, a po prostu „feljetonowy publicysta“. „Birżew. Wiedom.“ nie myślał spierać się o to, zapytują tylko: dla czego „feljetonowy publicysta“ zjednał sobie nie tylko kilka „głów zapalonych“, lecz liczne, stałe audytorium?

Odpowiedź na to pytanie jest bardzo prosta. W obecnych warunkach — piszą „Birżew. Wied.“ — nie można zupełnie winić młodzieży polskiej, że jeździ zagranicę „uczyć się herezy i niewiary do profesorów“. Inaczej zupełnie rzecz przedstawiała by się, gdyby w Warszawie i Wilnie istniały już nawet nie „wolne“, ale choćby zwykłe uniwersytety, dostatecznie dostępne dla młodzieży polskiej, o szerokich w naukowym znaczeniu programach z utalentowanymi i rzeczywiście uczonymi profesorami. Niestety, zakładów takich niema ani w Wilnie, gdzie zupełnie niema uniwersytetu, ani w Warszawie, gdzie uniwersytet rządowy, oprócz braków wspólnych mu ze wszystkimi uniwersytetami rosyjskimi, podlega

świadek z którym się nie widziałeś.

— Czy możesz mi go pan przedstawić?

— Sądzę, że tak.

— Proszę zatem.

— Postaram się. Ilu masz konstablów?

— Trzech w pobliżu.

— Doskonale, — rzekł Holmes. A wolno zapytać, czy są to ludzie rośli, silni, z potężnymi głosami?

— Nie ulega wątpliwości, że są rośli i silni. Tylko nie pojmuję, co głosy mają do całej sprawy.

— Postaram się wytlómaczyć ci to i kilka innych jeszcze rzeczy, — rzekł Holmes. Zawezwij tu swoich ludzi, a spróbuję.

— W szafasie, w ogrodzie, znajdziecie kilka wiązek słomy, — rzekł do nich Sherlock Holmes. Prosiłbym o przyniesienie jej, gdyż jest mi niezbędnie potrzebną do sprowadzenia świadka, którego potrzebuję. Spodziewam się, Watsonie, że masz przy sobie zapalki. Teraz, panie Lestrade, zapraszam was wszystkich na najwyższe piętro tej willi.

Jak już wspominałem, na piętrze tem znajdował się szeroki korytarz i trzy pokoje sypialne. Sherlock Holmes zebrał nas w jednym końcu korytarza i wobec zdumionych i sztycherzy twarzy Lestrade'a i jego ludzi, wyglądał jak czarownik przygotowujący jedną ze swoich sztuczek.

— Zechciej pan, proszę, posłać jednego ze swych ludzi po dwa wiadra wody. Połóż tu słomę, tak, zdala od ściany. Teraz jesteśmy gotowi.

(d. c. n.)

10)

Conan Doyle.

WYKRYTA PUŁAPKA.

(Tłumaczenie z angielskiego).

(Dalszy ciąg — patrz № 180).

— Czy pan przypuszcza, że Mc Farlane wyszedł nocą z więzienia, aby pomnożyć dowody świadczące przeciwko sobie? rzekł Lestrade. Niech jakikolwiek znawca przyjdzie badać, czy to nie jest odcisk palca Mc Farlane'a.

— To jest niewątpliwie odcisk jego palca.

— To mi wystarczy! — zawołał Lestrade. —

Ja jestem człowiek praktyczny, panie Holmes i skoro mam dowody, przychodzę natychmiast do wniosków. Jeżeli pan będzie chciał widzieć się ze mną, znajdziesz mnie pan w saloniku, gdy będę pisał raport.

Holmes tymczasem odzyskał równowagę, choć od czasu do czasu widziałem na jego twarzy bliski rozbawienia.

— Smutne to dla nas rozwiązanie, Watsonie — rzekł po chwili — a jednak mam kilka dziwnych punktów, z których wnoszę, że jest nadzieja dla naszego klienta.

— To mnie serdecznie cieszy — odpowiedziałem. — Przykro mi było, że wszystko dla niego stracone.

— Tego nigdybym nie twierdził stanowczo, mój drogi Watsonie. Fakt jest, że gmach dowodów, zebranych przez naszego przyjaciela Lestrade'a, ma jedną głęboką rysę.

jeszcze specjalnym ograniczeniem tak w zakresie swobody nanki, jak i swobody nauczania.

Nie będziemy się wcale dowieść — piszą dalej „Bierz. Wied.” — jeżeli w pobliżu granicy rosyjskiej powstanie nie jeden, ale dwa lub trzy wolne uniwersytety, do których napływać będzie młodzież polska z Królestwa Polskiego i Litwy, nie znajdując u siebie w kraju zaspokojenia potrzeb duchowych.

Łatwo to zrozumieć, że zakordonowe wolne uniwersytety otrzymają zabarwienie czerwone, niż w normalnych warunkach, gdyż sam fakt ich istnienia jaskrawo świadczy o ograniczeniach, jakim podlega nauka i wykształcenie z tej strony granicy.

Gazeta rosyjska upatruje w tem tylko o jeden dowód więcej, że zmiana systemu szkolnego w Królestwie Polskiem jest niezbędną i że dyktuje ją sam rozsądek polityczny. Ograniczenia zaś i skrupowanie nauki polskiej i polskich szkół przyczynia się tylko do szerzenia skrajnych teorii i tendencyjnie zabarwionych poglądów naukowych.

Nie trzeba zapominać, że skutkiem bliskiej odległości Królestwa Polskiego i Litwy od uniwersytetów zagranicznych (wolnych) i zwykłych, wpływu tych uniwersytetów uniknąć niepodobna. Mieć pod bokiem wolne uniwersytety zagraniczne, a nie mieć w kraju żadnych zakładów, któreby mogły z nimi konkurować, jest w każdym razie, zdaniem gazety, rzeczą niewygodną.

„Przekonani jesteśmy — kończą «Bierz. Wiedomosti» — że udzielenie pozwolenia na organizację wykładów wakacyjnych i wogóle wolnych kursów w Warszawie i Wilnie, z wykładem w języku polskim, z przyznaniem dostatecznej swobody naukowej — zatrzymałoby znaczną część młodzieży polskiej w kraju i powstrzymałoby tę młodzież od «mody» zagranicznych wycieczek naukowych, jeżeli chodzi tu istotnie o «modę».

W każdym razie „Bierz. Wiedom.” przekonane są, że reforma systemu szkolnego w Królestwie Polskiem jest koniecznością państwową.

Roslinność w miastach.

Każdy mieszkaniec miasta, choćby najbardziej z niem związany, czy przez zawód i interesy, czy przez upodobanie, odczuwa potrzebę zetknięcia się z wolną przyrodą, odetchnięcia świeżym powietrzem, napojenia zmysłów wrażeniami z przyrody, wzroku widokiem zieleności. Hygienaa wykazała, że roślinność w mieście ma wielkie znaczenie dla zdrowia publicznego, że rośliny pochłaniają z powietrza wytworzony przez oddychanie ludzi i zwierząt kwas węglowy, a w jego miejsce oddają tlen, że żywią się tworamii życia ludzi i zwierząt, weszłemi w ziemię, że przez cień markują zbyteczne gorąco, że więc wpływają nie tylko na umysł i zmysły człowieka, ale przyczyniają mu także zdrowia. Dlatego utrzymanie, a nawet powiększenie roślinności po miastach, jest ważnym zadaniem rozumnej administracji miejskiej; nie można też zaprzeczyć, że w cywilizowanej przynajmniej Europie dużo w ostatnich dziesiątkach lat zrobiono na tem polu. Jeżeli zdrowie publiczne w wielu miastach od połowy zeszłego wieku znakomicie się poprawiło, to w znacznej części, lubo tego z natury rzeczy liczbami wyrazić nie można, zawdzięczać to trzeba starannemu baczniemu na utrzymywanie i powiększanie roślinności przez obsadzanie ulic i placów drzewami, tworzenie plantacji, parków i ogrodów.

Niestety, usiłowaniami w tym kierunku stają w drodze dwie okoliczności: powiększanie się ciągle wartości gruntów miejskich, a stąd znikanie ogrodów prywatnych po miastach i trudności utrzymania należytej vegetacji, tem dookliwsze, im miasto większe. Krakowianie ochlipią się tem, że ich miasto ma plantacje, imponujące rozmiarami w porównaniu do rozległości obszaru miejskiego bujnością vegetacji i dziwią się nędznej roślinności w takich wielkich miastach, jak Wiedeń i Berlin, a osobliwie Paryż. Wiadomo wszystkim, którzy te miasta zwiedzali, jak marna jest roślinność na wiedeńskiej Ringstrasse, na berlińskiej ulicy Unter der Linden, a osobliwie w Paryżu, gdzie na bulwarach już nierzadko w pierwszej połowie września mało liści na drzewach. Słusznie też nazwano Paryż,

którego władza municypalna wydaje rocznie więcej, niż milion franków na osadzenie drzew nowych w miejscach zmarniałych — cmentarzom drzew.

Jaka być może przyczyna tego zjawiska? Powietrze miejskie — powiedziano. Niewątpliwie, ale taki wyraz ogólny, oznaczający zbiorowo osobne właściwości powietrza miejskiego, niewiele naprawdę tłumaczy. Zajawszy się umiejętnym zbadaniem tej sprawy, stwierdzono, że przyczyną jej marności vegetacji, marności tem wybitniejszej, im większem jest miasto — jest siarka, zawarta w węglu mineralnym, a mianowicie powstająca z niej przez spalanie węgla kwas siarkowy (nie siarkowy), unoszący się z dymem w postaci gazu, który już w rozrzedzeniu w stosunku 1:1,000,000 działa na roślinność bardzo szkodliwie. Sądzone z początku, że kwas siarkowy, przemieniający się przez przybranie tlenu w kwas siarkowy, działa szkodliwie przez to, że z opadami atmosferycznymi dostaje się do ziemi, a następnie w postaci siarkanów wchodzi w korzenie roślin. Zdanie to jednak okazało się mylnem. Kwas siarkawy wpływa szkodliwie na rośliny przez to, że bądź to wprost, bądź i osobliwie za pomocą opadów atmosferycznych, jak śniegu i deszczu, dostaje się do wnętrza liści i niszczy organ, wytwarzający zielen roślinną, czyli chlorofil, bez którego życie roślin, weń zaopatrzonych, odbywać się nie może. Liście pod wpływem kwasu siarkawego, czy powstałe go zeń kwasu siarkowego tracą barwę zieloną, rudzieją, albo tylko częściowo, tak, iż reszta liści spełnia właściwe sobie czynności, albo w całości, przez co liście więdną i opadają przedwześnie. Jeżeli ta sprawa odbywa się na wielu liściach, rezultatem tego będzie w miarę okoliczności i albo mały rozrost, albo nawet uschnięcie drzewa. Palenie przeto węglem mineralnym w ogniskach czy to domowych, czy fabrycznych, wywołując kwas siarkawy, szkodzi roślinności. Można się o tem przekonać, zwłaszcza w pobliżu hut, fabryk chemicznych, kopalń. Tę nędzę vegetacji można doskonale widzieć na Śląsku pruskim, jadąc przez teren węglowy, rozpoczynający się już przed Mysłowicami.

Pokazało dalej doświadczenie, że od dymów węgla mineralnego, czyli jak już nadmieniono, zawartego w nim kwasu siarkowego, cierpią najbardziej drzewa szpilkowe, mniej liściaste, jeszcze mniej krzewy, a najmniej rośliny roczne; dalej, że między roślinami są w tej mierze jeszcze bardzo wielkie różnice. Tak np. ziemniaki znoszą stosunkowo dobrze dym węgla mineralnego, który znów bardzo jest bardzo niekorzystny dla bobu.

W miarę oddalania się od zbiorników fabrycznych i kopalnianych vegetacja poprawia się coraz bardziej i wreszcie staje się prawidłową. Szkodliwy dla roślinności wpływ zawartego w dymie z węgla mineralnego kwasu siarkowego jest znacznie mocniejszym w lecie, za dnia i w porze opadów atmosferycznych, niż w odwrotnych okolicznościach.

Warunki, istniejące w pobliżu fabryk, hut, kopalń, zwłaszcza węgla, tyczą się także miast, dziś prawie w całej Europie cywilizowanej, używających za opał bez mała wyłącznie węgla. Dlatego też roślinność jest w miastach tem nędzniejsza, im miasto jest większe, im więcej ma fabryk, im więcej używa węgla mineralnego. O jakie zaś tu idzie ilości wrogiego dla vegetacji czynnika, przykładem niech będzie Kraków, który w roku ubiegłym spalił w okrągłej sumie 136 jedyną ćwierć miliona kilogramów węgla mineralnego, z którego w przybliżeniu wywiązało się 1950000 kilogramów kwasu siarkowego. Uszedł on kominami, wszedł w powietrze, a ponieważ kwas siarkowy działa szkodliwie na roślinność w rozтворzeniu nawet w stosunku 1:1000000, przeto łatwo pojąć, jak niszczącym być musi dym z węgla mineralnego nawet w mieście średniej wielkości, jak Kraków, mający bardzo mało kominów fabrycznych.

Oto także wytłomaczenie faktu, iż drzewa przy stacjach i torach kolei żelaznej rosną znacznie wolniej, niż drzewa zdala od tych torów znajdujące się, ponieważ zaś tego dowody można było widzieć na wystawie hygienicznej w Berlinie, gdzie na przekrojach drzew, rosnących przy torach kolei żelaznych i drzew, rosnących zdala od nich, widać było wybitną różnicę w grubości pierścieni rocznych drzew jednych i drugich, na niekorzystność drzew, rosnących przy torach.

Z natury rzeczy wypada, że ten wpływ dymu z węgla mineralnego na roślinność nie wszędzie jest jednaki; zależy to od stosunków etnograficznych, zwłaszcza od przewiewu. I w tem samym nawet mieście, bardzo znaczne są w tej mierze różnice, w rozmaitych dzielnicach. W podwórzach domów, ciasnych ulicach, małych placach, wpływ węgla na vegetację jest znacznie większy, niż na ulicach szerokich, wielkich placach, w ogrodach i plantacyjnych miejskich.

Ze Kraków tak ładną, ma vegetację na plantacjach, że nawet na ulicach i placach drzewa rosną wcale dobrze i bujne mają liście, pochodzi to z wielu przyczyn: pomijając, iż w Krakowie jest dużo opadów atmosferycznych (rocznie 681 milimetrów, gdy Warszawa ma ich tylko 570 obok temperatury średniej rocznej od Krakowa o stopień Celsjusza niższej). Kraków jest miastem prawie bez fabryk, a ponieważ mniej więcej przez pół roku mieszkań opalać nie potrzeba, przeto w porze właściwej vegetacji dostaje się do powietrza w mieście prawie wyłącznie dym z ognisk kuchennych, których liczba nadto w sezonie wyjazdów na świeże powietrze jeszcze się zmniejsza.

Mimo tych pomyślnych dla roślinności w obrębie miasta okoliczności, drzewa szpilkowe nie udają się dobrze nawet na plantacjach, jak to widzieć można na obszarze między ulicą Piłkarską a Basztową. Szpilki są w znacznej części rudawe, nie spełniają przeto właściwego sobie zadania fizjologicznego, a drzewa same marne; gdy w pomyślnych stosunkach szpilki trzymają się na drzewach 5—6 lat, w miastach opadają już nie rzadko po dwóch latach. Dlatego życzenie wielu mieszkańców Krakowa, by na plantacjach sadzić drzewa szpilkowe i przez to wyzyskiwać i ciągnąć zieleność i tak miłą woń żywiczną, przypominającą lasy szpilkowe, spełnić się nie da.

Do pewnego stopnia wyjątek w tej mierze stanowią modrzewie, które na plantacjach krakowskich rosną nienajgorzej, jak to widzieć można w pobliżu rondla, naprzeciw Akademii sztuk pięknych. Pochodzą to stąd, iż, jak wiadomo, modrzewie zrzucają na ziemię szpilki a przez to unikają szkodliwego działania kwasu siarkowego w porze, w której jest go w powietrzu najwięcej. Wśród drzew liściastych na dym z węgla mineralnego najwrażliwsze są buki, lipy (pamiętkowa lipa na plantacjach, zasadzona podług podania 3 maja 1791 r., wcale nie odznacza się ani odpowiednią do swego wieku grubością, ani obfitym liściem) i brzozy, gdy topole, wiąz, klon i dęby są o wiele mniej wrażliwe. Bzy, jako krzewy, znoszą wcale dobrze dym węglany. Do drzew bardzo wytrzymałych na szkodliwy wpływ powietrza miejskiego należą także akacje i kasztany. Jeżeli te wszystkie doświadczenia i fakty o działaniu dymu z węgla mineralnego i zawartego w nim kwasu siarkowego, zastosuje się do plantacji krakowskich, okaże się, że zrobiono z niemi na drodze empirycznej — bo nauka dopiero niedawno rzuciła światło na te stosunki — wszystko, co tylko zrobić było można, by na nich uzyskać taką roślinność, na jaką tylko stać przyrodę w takich okolicznościach. Jakkolwiek plantacje krakowskie, dzięki tkiwości i znajomości zawodowej ich inspektora, są z roku na rok coraz piękniejsze, nie można jednak się spodziewać, by co do doboru drzew w przyszłości wielka w nich zaszła zmiana, by mianowicie, z wyjątkiem modrzewi, mogły na nich pojawić się tak miłe i pożądane z wielu względów drzewa szpilkowe.

Nie sam atoli dym węglowy jest nieprzyjacielem roślinności po miastach; są jeszcze inne czynniki dla niej niekorzystne, jak: bruki, asfalty, betony, które nie dopuszczają wody atmosferycznej do ziemi, lecz spadają odprowadzając drogami niedostępnymi dla roślinności. Na tem nie koniec; wielkim nieprzyjacielem, wprost trucizną dla roślin jest gaz, używany do oświetlenia, który mimo największej nawet staranności w założeniu rur, przecież z nich uchodzi do ziemi, a dostawszy się do korzeni roślin, wprost je zabija, jak to wykazano przez umiejętnie doświadczenia. Jakże zaś ilości gazu uchodzą z właściwych przewodów, najlepiej przekona okoliczność, iż 4 proc. straty utworzonego gazu uważa się za normalną. Ponieważ w Krakowie produkuje się obecnie 4 i pół miliona metrów sześciennych gazu rocznie, przeto, conajmniej, uchodzi z niego 180,000 me-

trów sześć, przeważnie do ziemi. Z mimo tego nie widać z niego szkód w roślinności na plantacjach, pochodzi to prawdopodobnie stąd, że rury w swym czasie ułożono szczelnie, a szczelność ta nie doznaje szwanku dla braku wstrząśnień od ruchu kołowego.

W sobotę, d. 19 b. m. o godzinie 8-iej rano, jako w pierwszą bolesną rocznicę pogrzebu ofiar katastrofy pożarowej przy fabryce O. Gehliga, odbędzie się

żałobne nabożeństwo

w kościele Świętego Krzyża, na które zaprasza rodziny poległych oraz kolegów

ZARZĄD

Straży ogniowej ochotniczej łódzkiej.

1090

Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej.

Portsmouth, 16 sierpnia. Uważają za rzecz prawdopodobną, że liczba spornych punktów zredukują się do dwóch, o które wypadnie walczyć projektami i przeciwprojektami. W ten sposób jasnym będzie dla wszystkich, kto byłby odpowiedzialny za zerwanie układów. Fakt ten daje najwięcej rękojmi powodzenia konferencji.

Przed rozpoczęciem narad nad czwartym punktem, spisano protokół przyjęcia trzech pierwszych, jakkolwiek nie jest to zapewne jeszcze tekst ostateczny, to jest taki, jaki wcielony będzie do ewentualnego traktatu waszyngtońskiego.

Portsmouth, 16 sierpnia. Na wczorajszym wieczornym posiedzeniu obradowano nad punktem czwartym, co do którego osiągnięto zupełną zgodę (widocznie nie dotyczy on Sachalinu; *przyp. red.*).

Kwestya własności rządowej i prywatnej na półwyspie liotuińskim będzie zapewne powierzona załatwieniu przez komisję po ukończeniu wojny, jak to bywa zwykle przy przejściu własności z jednych rąk do drugich.

Zewnętrzne oznaki wskazują, że nadzieja zawarcia pokoju raczej wzrasta, niż słabnie. Każdy dzień oznacza krok naprzód.

Portsmouth, 16 sierpnia. Oprócz ustąpienia Sachalinu i zwrotu kosztów wojny, Witte oświadcza się także stanowczo przeciw ograniczeniu morskich sił Rosyi na wodach wschodnio-azjatyckich i wydaniu japończykom internowanych okrętów. Sprawa kolei wschodnio chińskiej rozpatrywana jest znowu przy punkcie siódmym. Rosya zamierza przedstawić dokumenty na to, że kolej jest własnością Banku chińsko rosyjskiego. Japończycy dowodzą, że istotnym właścicielem drogi, zbudowanej w celach strategicznych, jest rząd rosyjski.

Zgodnie z zapewnieniem poważnego źródła japońskiego, japończycy będą prowadzili układy, dopóki pozostanie choćby najslabsza nadzieja pomyslnego ich zakończenia. Mówią, że możliwy jest kompromis następujący. Rosya odstąpi Japonii Sachalin w formie zwrotu kosztów wojennych, w zamian otrzyma od Chin wynagrodzenie za zrzeczenie się kolei wschodnio-chińskiej i za własność rządową w Porcie Artura i Dalnym, zapłaci wreszcie Japonii za utrzymanie 100,000 jeńców.

Petersburg, 16 sierpnia. Najpodańsze depeşe generała Liniewicza z d. 14 sierpnia r. b.

Pierwsza. Dnia 13 sierpnia torpedowce japońskie bombardowały posterunek Łazarowski. Usiłowania ich, by wysadzić wojska na ląd odpięte są ogniem. Według raportów z Korei dnia 5 sierpnia r. b. oddział japoński wyruszył od Kopujani na oddział nasz pod wsią Szakori, lecz został odparty ogniem karabinowym.

W dniach 6 i 7 sierpnia przeciwnik wznosił natarcia, lecz za każdym razem był odpięany. Jednocześnie przeciwnik natarł na drugi nasz oddział, lecz został odparty ogniem karabinowym z takim powodzeniem, że japończycy niekali, rzucając poległych i amunicję.

Dnia 10 sierpnia oddział nasz pod wsią Ongi wymienił strzały z przeciwnikiem, następnie przeszedł do natarcia i odparł go ku południowi. Na pozycji japońskiej znaleziono broń i amunicję.

Druga. Z Korei donoszą, że zajeliśmy po wymianie strzałów wieś Kopungsaha. Wymiana strzałów pod miasteczkiem Łazarowo skończyła się rano 13 b. m. Torpedowce japońskie odpłynęły.

Tokio, 16 sierpnia. Admiral Kataoka donosi, że część jego eskadry atakowała w d. 13 sierpnia rosyjan, zajmujących posterunek Łazarowo. W zatoce Tatarskiej wylądowała część wojska, które uległo niespodziewanemu napadowi rosyjan, ukrytych w lesie. Oddział japoński utracił jednego zabitego i czterech raniomych, poczem udało mu się rozproszyć rosyjan. Tegoż dnia kontrtorpedowce na wschodnim brzegu atakowali rosyjan, zajmujących stację telegraficzną. Posterunek zajęto, przyczem wzięto do niewoli 18 ludzi, zabrano broń i aparaty telegraficzne.

Berlin 16 sierpnia. Agentura Wolffa donosi, że król hiszpański przybędzie do Berlina we wrześniu.

Wilno, 16 sierpnia. Rozważana jest sprawa Persina, który dopuścił się zamachu na życie komisarza policyjnego w Dźwińsku, Kurlandzkiego.

Tyflis 16 sierpnia. W Baku na d. 31 b. m. wyznaczono sprawę o zabójstwo księcia Nakaszidzego.

Tyflis 16 sierpnia. Wczoraj wieczorem namiestnik zawiadomił katolikosę ormian, że Najjaśniejszy Pan w duchu twierdzącym zdecydował sprawę majątków duchownych i otwarcia szkół ormiańskich.

Nizszy Nowogród, 16 sierpnia. Dziś otwarto zjazd wszechrosyjski staroobrzędowców z udziałem 130 osób. Zjazd ten nie jest publiczny, a trwać będzie 3 dni. Generał gubernator otworzył mową zebranie pełnomocników jarmarcznych i wzywał ich, aby spokojnie prowadzono handel, nie poddając się wpływowi alarmujących wieści, przedsięwzięto bowiem poważne środki przeciw zaburzeniom.

Odesa, 16 sierpnia. Obrońcy szeregowców batalionu dyscyplinarnego chersońskiego, skazanych na śmierć, podali skargę kasacyjną.

Elizawetgrad, 16 sierpnia. Aresztowano naczelnika bandy, która wyrabiała fałszywe pięciorublowki złote.

Syzrań, 16 sierpnia. Na stacji towarowej skradziono kasę. Zrabowano 4,200 rb.

DZIENNE.

Petersburg, 17 sierpnia. Najwyższym Ukazem Imiennym do senatu rządzącego z dnia 1, 14 sierpnia rozkazano wszystkie majątki nieruchome i kapitały, przynależne kościołom ormiańskogregoryańskim, klasztorom, instytucjom duchownym i zakładom religijno-wychowawczym, oddać pod zarząd instytucji kościelnych ormiańskogregoryańskich.

Portsmouth, 17 sierpnia. Przypuszczają tu, że Rosya gotowa jest odstąpić drogą żelazną wschodnio-chińską, albowiem kolej ta straciła znaczenie strategiczne. Przypuszczają, że Japonia ustąpi w kwestyi ograniczenia rosyjskiej potęgi morskiej na Dalekim Wschodzie, oddanie jej obrobów wojennych, znajdujących się w portach neutralnych. Pozostaje tylko wymiana zdań co do kwestyi kontrybucyi i ustąpienia Sachalinu.

Portsmouth, 17 sierpnia. Na posiedzeniu popołudniowym przystąpiono do narad nad kwestyą wschodnio-chińskiej kolei żelaznej. Po usunięciu niektórych porozumień osiągnięto zgodę. Jeden punkt pozostawiono do dalszych narad. Po ukończeniu punktu 7 wzięto pod obrady punkt 8, dotyczący kolei mandżurskiej, pomiędzy stacjami Mandżurya i Pogranieczna, gdzie łączy się ona z koleją usuryjską. Zgodę co do tego punktu osiągnięto szybko.

Wychodząc z posiedzenia, Witte wyraził nadzieję, że jutro będą przyjęte jeszcze dwa punkty. Sato urzędownie zakomunikował, że co do punktu 7 niema różnicy zdań; odłożono tylko opracowanie jednego punktu. Punkt 8 pozostawia pod władzą Rosyi Czort-Kitajrkocz i część kolei chińskiej Charbin—Władywostok.

Nowy York, 17 sierpnia. „New York Times” drukuje telegram z Portsmouthu, donoszący, że

kwestye sporne jutro prawdopodobnie będą rozstrzygnięte.

Berlin, 17 sierpnia. „Koeln. Zeitung” pisze, że Niemcy cieszą się z oświadczenia Wittego o niemożności zawarcia angielsko rosyjskiego przymerza, skierowanego przeciw Niemcom. Rząd niemiecki ceni przyjaźń Rosyi. Rosya może być osłabioną, lecz nie może na długi czas zniknąć z areny polityki światowej.

Nowy-York, 17 sierpnia. Sprawy oddania kolei Chinom nie załatwiono na posiedzeniu porannem. Wymiana zdań w charakterze bardzo poważnym po posiedzeniu popołudniowym przeciągnie się być może do jutra.

Tokio, 17 sierpnia. Gazeta „Niczi-niczi szim] bun” widzi w przedłużeniu konferencji nadzieję zawarcia pokoju. Gdyby Rosya kategorycznie odrzuciła kontrybucyę i ustąpienie Sachalinu, Japończycy zerwą rokowania. Gazeta wyraża życzenie, aby pełnomocnicy japońscy nie taili przed swym narodem szczegółów obrad pokojowych.

Tokio, 17 sierpnia. Urzędownie komunikuje się: Batalion rosyjskiej jazdy z 8 działami i 6 kartaczownicami zaatakował pozycyę japońską pod Erszelipu o 8 mil na północ od Czantu, lecz został odparty. Jednocześnie odparto 3 rotę rosyjskie i 2 szwadrony, atakujące pozycyę japońską o 8 mil na północozachód od Czantu. Pod Wieszianpumyniem również odparto atak rosyjski.

Tokio, 17 sierpnia. Roboty obronne w Władywostoku już ukończono. Odznaczają się na pozór dokładnością. Okręty japońskie, kursujące wzdłuż wybrzeża, usuwają możliwość kontrabandy. Armia mandżurska zmuszona zaopatrywać się we wszystko wyłącznie z Rosyi.

Petersburg, 17 sierpnia. Wobec przedłużającego się pomyslnego stanu pod względem cholery w państwach zagranicznych, przylegających do Cesarstwa, postanowiono nieść rozporządzenie, uznające za zagrożone przez cholere gubernie: niżegorodzką, kazańską, sibirską, samarską, saratowską, ufińską i prowincyę uralską, zachowawszy tymczasowo nadzór lekarski w punktach: Kamyszynie, Bogorodzkom, Dertiułach, oraz punkty lekarskie, pływające na Wołdze, jej dopływach oraz pierwszy i drugi w prowincyi wojska dońskiego.

Marienburg, 17 sierpnia. Przybył tu król angielski.

Ischl, 17 sierpnia. Król Edward odjechał do Maryenbadu.

Berlin, 17 sierpnia. Eskadra angielska wstąpi do Swinemünde i będzie stała w Neufahrwasser od 27 b. m. do dnia pierwszego września.

Berlin, 17 sierpnia. „Norddeutsche Allgem. Zeitung” donosi z Chrystyana, że minister norweski spraw zagranicznych oświadczył, że większość rządowa i narodu jest za ogłoszeniem rzezypospolitej.

Frankfurt nad Menem, 17 sierpnia. Korespondent z Tientsina do „Frankfurter Ztg.” donosi o zamachu na życie cesarzowej chińskiej w czasie przejazdu jej do pałacu letniego. Cesarzowa ocalała.

Paryż, 17 sierpnia. W chwili odpłynięcia eskadry francuskiej z Portsmouth Loubet znów znów podziękował depeşą królowi angielskiemu, oświadczył o przyjaźni pomiędzy obu krajami. Król Edward odpowiedział wyrażeniem zachwytu z powodu przyjaźni, ujawnionej przez flotę francuską i kraj.

Rouvier i Landsdowne również wymienili między sobą serdeczne depeşe.

Canea, 17 sierpnia. Zaszła poważna potyczka pomiędzy powstańcami i rosyjanami pod wsią Atsikopulo, w okręgu Retimno. Powstańcy cofnęli się, pozostawiając 5 poległych; z rosyjan poległ jeden, raniono 4.

Sewastopol, 17 sierpnia. Prokurator podał protest kasacyjny na wyrok sądu wojennego morskowego w sprawie o rozruchach na „Prucie”.

Port Said, 17 sierpnia. Port Said ogłoszono podejrzanym o dżumę.

WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH

Piotrkowska 16.

300 płócien malarzów polskich.

Cena wejścia 20 i 10 kop. 968—d

Kaucyonowane Biuro Nauczycielskie i rekomendacyjne

ARLET

w Łodzi, Piotrkowska 92,

poleca osoby następujące: z działu pedagogicznego: nauczycielki, bony różnej narodowości. Z działu innych branż buchalterki, kasyerki, ekspedientki, osoby do towarzystwa, gospodynie, panny służące. Z działu służby niższej: kamerdynów, lokajów, pokojowe, kucharzy, kucharki, stangretów, parobków, kobiety do posługi, bufetowe, kelnerów, kelnerki, numerowych do hotelu i t. d.; umieszcza się tylko osoby, za które gwarantować można. 1022-2-1

Zarząd Stowarzyszenia „Lutnia“ podaje do wiadomości pp. członków, iż dnia 4 września (poniedziałek) r. b. odbędzie się:

roczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa

LUTNIA

Porządek dzienny obejmuje:

- odczytanie protokołu poprzedniego zgromadzenia,
- sprawozdania Zarządu, kasowe i Komisji rewizyjnej,
- zestawienie dochodu i wydatków na r. 1905/6,
- balotowanie kandydatów na członków Towarzystwa,
- wnioski Zarządu i członków Towarzystwa i
- wybory Zarządu i Komisji rewizyjnej.

Gdyby zgromadzenie powyższe nie doszło do skutku, to następne odbędzie się w d. 18 września (poniedziałek) r. b. i bez względu na ilość obecnych, będzie prawomocnem. 1093-1

Prywatna szkoła męska

Staro-Spacerowa nr. 31.

Rok szkolny rozpocznie się dnia 8 (21) sierpnia r. b.

Zapis codziennie od godz. 9-ej do 5-ej.

1088-10-1

EDWARD HESSE

zarządzający.

Kursy wieczorne

przy Stowarzyszeniu wzaj. pomocy pracown. handl. m. Łodzi

(ulica DŁUGA № 45).

Podania przyjmują się codziennie, oprócz świąt, od g. 7^{1/2}—9 wiecz. Egzamina wstępne z języków rozpoczną się 23 sierpnia (5 września). Zajęcia — 1 (14) września. 1087-3-1

4-ro klasowa Szkoła Handlowa

Stowarzyszenia wzajemnej pomocy pracowników handlowych m. Łodzi (ulica Długa nr. 45).

Egzaminy rozpoczną się 17 (30) sierpnia.

Podania przyjmują się codziennie, oprócz świąt, od godziny 11-ej do 1-ej po południu. 1086-3-1

W moim zakładzie naukowym

zapisy kandydatek odbywają się codziennie od godz. 9-ej do 12-ej.

Lekcje rozpoczynają się 21 sierpnia.

Przyjmuje się kandydatki do klas wstępnych I i II.

LUCYNA SIENNICKA.

1089-6-1

ŁÓDZKIE

gimnazjum męskie

z prawami rządowymi

M. WITANOWSKIEGO

ulica Mikołajewska № 46.

Kancelarya gimnazjum udziela codziennie informacji od godziny 4-ej do 6-ej. 1083-3-1

Kancelarya progimnazjum prywatnego

ze wszystkimi prawami rządowymi

J. GRACZYKA

1085 9 1

ulica Piotrkowska № 151

zawiadamia, że podania przyjmuje codziennie, prócz niedziel, od g. 9—12.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 8—11 r. i od 6—8, dla dam od g. 5—6. c-247

W niedziele i święta od 9—12 i od 3—4.

Piotrkowska № 108 m. 5

Dr J. Grabowski

Choroby uszu, nosa i dróg oddechowych. Przyjmuje codziennie od 4—6^{1/2} wiecz. 491-r-2

Dr. I. KRUKOWSKI

powrócił.

Choroby wewnętrzne i dziecięce.

Przyjmuje codziennie

do 11-ej rano i od 4—6 popoł.

Piotrkowska 88 1029-20 10

Dr. E. Sonnenberg

choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne,

CEGIELNIANA 14,

od 11—1 i 4—8. 246-r-66

Dr. T. Rokicki

Choroby wewnętrzne. Akuszerya.

8—11 r. i 3—5 pp.

Nowy Rynek № 5. 959-15-13

Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu,

od 10 do 11 rano i od 5 do 7 wieczorem, w niedziele i święta od 9 do 11 rano.

Piotrkowska № 87.

Dr. A. STEINBERG

Benedykta nr. 3

POWRÓCIŁ. 138-d-3

KOBIETA-LEKARZ

Dr. Eugenja ZELIGSON

wyjechała. 1096r162

Maurycy Cohn

Adwokat Przysięgły

przeprowadził się na

ul. Dzielna № 28. 1045-10-9

Lekarz weterynaryi

I. Małczyński

powrócił.

Piotrkowska № 190. 1082-4-1

NAUCZYCIELKA

z patentem gimnazjalnym poszukuje lekcji i przyspasabia do wszystkich miejscowych zakładach naukowych, ul. Szkolna nr. 8 m. 20. 1092-d-1

Młody osłowiek

potrzebny do poważnego agenturowego interesu w Łodzi, jako wojażer na prowincji, władający dobrze trzema językami. Znający branżę aptekarską ma pierwszeństwo. Oferty nadesłać do Administracji „Rozwoju“ pod literą I. N. 1069-2-1

Pensja żeńska 4-klasowa

z 3-ma oddziałami

przygotowawczymi

Anieli Rothert

ulica Nowo-Spacerowa № 29.

Lekcje rozpoczynają się dnia 21 sierpnia. Zapisy niecenne codziennie od godziny 10—12-ej. 1006-6-6

Szkola prywatna

J. WAADE

Piotrkowska 261

przyjmuje uczniów od lat 6 i przygotowuje do pierwszych trzech klas szkół rządowych. Lekcje rozpoczyna. Zapis nowych uczniów codziennie od 9—4 p.p. 1091-3-1

Drobne ogłoszenia.

A) Stancja dla uczniów u nauczyciela szkoły handlowej St. pr. h. Opieka troskliwa, pomoc w naukach Milsza 33 m. 14. 1301-csp1

A skanas, p. Adwokata Przys., Cegielnia na 7. Sprawy sądowe. Porady prawne. Redakcja kontraktów, wszelkich aktów prawnych, próśb i podań do wszelkich władz. 1305-3-1

Chłopiec osiemnastoletni z bardzo dobrymi świadectwami poszukuje służby lub innej korzystnej pracy. Wiadomość Bałuty, Młynarska 5 m. 5. 1290-2-2

Do sprzedania zaraz fortepian. Przędzalnia № 58 m. 48. 1291-3-2

Do wynajęcia od 1-go października 6 pokoi na pierwszym piętrze z kuchnią i wszelkimi wygodami. Wiadomość Konstancyńska 49 u gospodarza. 1284-6-3

Do sprzedania łozka drewniana. Wiadomość Tramwajowa № 3, stróż wskaże. 1310-3-1

Młyn spalony do sprzedania w Kazimierzu pod Lutomińskiem, ziemi należy morg 10. Wiadomość w Łodzi, Konstancyńska № 49 u S. Pałaszewskiego. 1283-2cs1

Na pensję żeńską potrzebne nauczycielka francuskiego i nauczycielka arytmetyki. Wiadomość Nawrot 42 od g. 12—3. 1300-2-2

Potrzebna panna z kaucją, znająca język polski i niemiecki, do składu spożywczego. Oferty dla № 1717 przyjmuje Administracja „Rozwoju“. 1285-3-3

Potrzebna panna z kaucją, obznajmiona z czynnościami sklepu monopolowego. Wiadomość Brzezińska nr. 7. 1277-2-2

Potrzebne bony ze świadectwami. Piotrkowska 92 m. 44. 1281-3-2

Potrzebna pałenka do szycia. Wiadomość Krótka № 6 m. 19. Hak. 1303-1

Potrąbny czeladnik krawiecki podręczny. Nawrot 32 m. 10 w oficynie parter, W. Szykuliński. 1302-1

Potrąbny jest doświadczony majster gigerski do fabryki maszyn rolniczych M. Wolski i S-ka w Lublinie. Posada do natychmiastowego objęcia. Oferty prosimy składać do kantoru fabryki w Lublinie. 1307-3-1

Potrąbny chłopiec piętnastoletni. Rutkowskiego, Piotrkowska 46. 1308-2-1

Potrąbna zdolna bielizniarka i uczeni-ca do krawiecczyni. Sklep galanteryjny Mikołajewska nr. 40. 1313-2-1

Potrąbny chłopiec do zakładu fotograficznego Wiktorya, Nowomiejska № 4. 1311-1

Stroję tanio fortepiany i pianina. Przędzalnia nr. 58 m. 48. 1292-4-2

Szkola żeńska J. Thomas, ul. Andrzeja 46 Lekcje rozpoczyna się 4 września. zapisy kandydatek codziennie ul. Andrzeja 11. 1266-7-5

Szkola Thomasa, ul. Andrzeja 11 Lekcje rozpoczyna się 21 sierpnia. Przy szkole lekcyjne wieczorne dla dorosłych. Kancelarya otwarta do 9 wiecz. 1265-8-6

Sprzedam tanio maszynę ręczną Singera. Widzewska 127 m. 14. 1309-3cs1

Sklep kolonialno dystrybucyjny do sprzedania zaraz. Cegielniana № 86. 1312-3-1

Sklep spożywczy, dystrybucyjny, 10 lat egzystujący, z powodu choroby do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Rozwoju“. 1306-3-1

Zaginal paszport na imię Feliksa Kłudzkiego, wydany z gminy Sompolno pow. koloskiego gub. kaliskiej. 1280-3-3

Zaginal bilet wolnego pobytu (rosyjski zwid) na imię Antoniego Wesołowskiego, wydany przez policmajstra m. Łodzi. 1276-3-3

Zaginal paszport Hipolita Szczepeckiego, wydany z magistratu m. Łodzi. 1286-3-3

Zginęło świadectwo na nauczycielkę, wydane 25/10 1903 r. za № 10896 na imię Anny Euzabii Czesławy Ogródzkiej. 1274-3-3

Z powodu choroby sprzedam bardzo tanio sklep kolonialno tabacznym bardzo dobrze prosperujący. Wiadomość w Administracji „Rozwoju“. 1293-3-cs2

Zaginal paszport wydany z gminy Konstancyńców na imię Oskara Nepp. 1296-3-2

Zaginęła książeczka legitymacyjna, wydana z magistratu miasta Łodzi na imię Stanisława Michalskiego. 1304-3-1

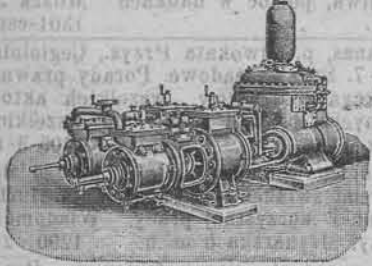
Rohn, Zieliński i S-ka

W WARSZAWIE

Specjalna Fabryka Pomp i Odlewnia Żelaza.

Specjalność:

- Pompy parowe syst. Worthingtona** leżące i stojące, zwyczajne i według syst. Compound z kondensacją lub bez niej.
- Pompy transmisyjne** i do ruchu elektrycznego.
- Pompy** rotacyjne, odśrodkowe i probiercze.
- Pompy** wiszące syst. Worthingtona do szybów kopalnianych.
- Pompy transmisyjne do studzien artezyjskich.**
- Pompy** wielkie dla wodociągów, cukrowni, kopalni—według specjalnych projektów.
- Pompy** do pras hydraulicznych i **akumulatory** do urządzeń hydraulicznych.



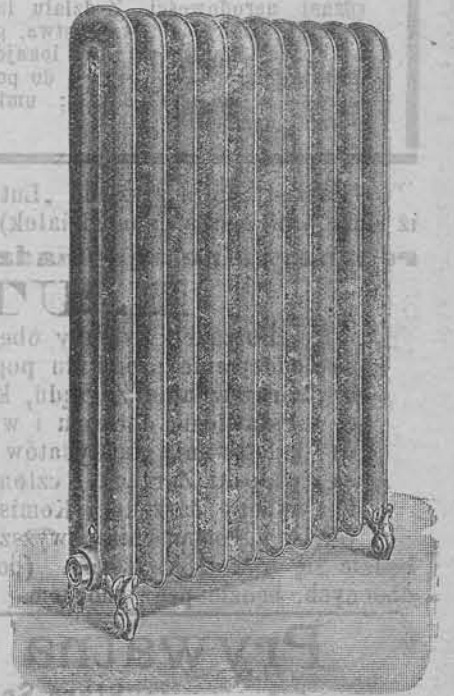
Odlewy ogrzewalne, maszynowo formowane: rury żebrowe, elementy, radiatory, rury gwiazdowe.
Klapy wentylacyjne.
Fasony do rur ciągnionych i inne **akcesorya do ogrzewań centralnych.**
Kotły o niskim ciśnieniu **do ogrzewań centralnych.**

1016-d-2

DOSTAWA NATYCHMIASTOWA ZE SKŁADU.

Specjalne cenniki, prospekty, oferty — bezpłatnie.

Przedstawiciele na Łódź i okolice **Hordliczka i Stamirowski, Łódź.** Telefon № 386.



Rada opiekuńcza

Szkoły Handlowej 7-klasowej w Łodzi

zawiadamia niniejszem, że egzaminy wstępne rozpoczną się **w dniu 10 (23) sierpnia** r. b., o godzinie 9-ej rano.

Podania przyjmuje zastępca Dyrektora szkoły, w poniedziałki, środy i piątki, od godziny 12-ej do 2-ej po południu.

1014-4-4

W 3-klasowej szkole handlowej

Z. GOETZENA

z prawami szkół rządowych
(Wólczańska 55)

egzaminy wstępne rozpoczną się dnia 9-go (22-go), lekcye zaś 16-go (29-go) b. m.

Przy szkole pensjonat.

1070-4-3

Cukiernia „Ogród Lipowy“ Mikołajewska 40.

Codzień wielki KONCERT

Kwartetu Solistów G. A. Teschnera,

jednocześnie występ ulubionych duetistów

tenora i barytona B-ci BERING.

Wejście wolne. 728-30-28

Z poważaniem Ad. Müller.

PENSYA PRYWATNA

W. Kolasińskiej

porzemieszona na ul. Mikołajewską pod № 39 m. 10 I-e piętro.

Zapis uczenie od lat 6 odbywa się codziennie.

Tamże przygotowują się panienki do gimnazjum.

Egzaminy dla wstępujących rozpoczną się 15 sierpnia, a lekcye 20 sierpnia.

683-6-5

Jest do wynajęcia każdego czasu

letnie mieszkanie

w ładnej i zdrowej okolicy, z pięknym parkiem i ogrodem owocowym, oraz domem o 10 pokojach. Bliższej wiadomości udzieli administracja „Rozwoju“.

637-d 64

Kaucjonowane biuro
nauczycielskie i rekomendacyjne
Wagner
 w Łodzi, ulica Piotrkowska 121.

Ma natychmiast do umieszczenia: nauczycieli, nauczycielki, freblówki, i bony różnej narodowości. Dział rekomendacyjny poleca: buchalterów, kasyerów, kasyerki, ekspedyentów, magazynierów, agronomów, osoby do towarzystwa, gospodynie, krojczynie i wszelkiego rodzaju służbę domową, tylko z dobrymi świadectwami **rekomenduje.**

685-r-3

Szkoła prywatna męska

Aleksandra ZIMMERA

przyjmuje chłopców od lat 6 i przygotowuje do pierwszych trzech klas gimnazjum, szkoły przemysłowej i handlowej. Lekcye rozpoczną się dnia 21-go sierpnia. Zapisy nowych uczniów codziennie od godziny 9-1 po poł.

1061-6-4

842



Peleryna męska z szarego lub brązowego włochatego materiału rb. 12. **Kamizelka** modna rb. 2.50. **Spodnie** rb. 4.75
 u **EMILA SCHMECHLA**
 Piotrkowska 98.

A. ŻELAZOWSKI,

Adwokat Przysięgły,
przeniósł kancelaryę

na ul. Śgo Andrzeja № 5.

891-20-20

Adwokat A. Zieliński,

DŁUGA № 21,

przyjmuje sprawy do wszystkich instytucyj sądowych i administracyjnych.

1148r83

Biuro Arlet

w Łodzi,
Piotrkowska 92,

poleca Szan. P.P. właścicielom zakładów naukowych i Sz. P.P. pracodawcom prywatnym wykwalifikowane gimnazystki z językami i praktyką, cudzoziemki na lekcye i na stałe posady.

1067-3-2